

TAJEMNICE PIASTOWSKIEJ ALKOWY

Małżeństwa monarchów i książąt miały przede wszystkim charakter polityczny, nic więc dziwnego, iż urzeczywistnienia swoich uczuć szukali często w konkubinacie. Konkubiny, a także dzieci zrodzone w tych związkach były wszakże ewidentnym wykroczeniem przeciwko szóstemu przykazaniu i stanowiły temat dość wstydlivy, który duchowni kronikarze starali się na ogół przemilczać. Dokładna lektura kronik i dokumentów pozwala jednak - przynajmniej w sposób szczątkowy - odtworzyć bujną obyczajowość piastowskiej dynastii.

Pierwszy skandal o podłożu erotycznym zdarzył się już u progu polskiej państwowości, w 1018 roku, kiedy to Bolesław Chrobry uprowadził i zgwałcił córkę Jarosława Mądrego - Przeclawę. Samo uprowadzenie nie byłoby może czymś nadzwyczajnym, gdyby nie chodziło w tym wypadku o córkę panującego księcia. Fakt stał się głośny w całej Europie, a kronikarz niemiecki Thietmar napisał, iż "ten stary wszetecznik uprowadził ją bezwstydnie, zapominając o swojej ślubnej małżonce".

Uwikłany w pozamałżeńskie romanse był także syn Chrobrego Mieszko II, któremu konkubina Dobrawa urodziła syna. Fakt ten stał się przyczyną wyjazdu z Polski ślubnej małżonki Mieszka - Ryczezy. Długosz pisał, że "Mieszko oddając się hulankom i rozpuście zbezcześcił prawo małżeńskie i godność królewską, obcując z nałożnicami". Romans ten przyniósł zresztą Mieszkowi tragiczne konsekwencje. Książę czeski Udalryk, działając z inspiracji Ryczezy, uwięził go i kazał wykastrować poprzez ściśnięcie genitaliów skórzanym rzemieniem. Kastracja ta sprawiła, iż Mieszko miewał od czasu do czasu chwile przemijającego obłędu.

Nieokielznanym człowiekiem był wnuk Mieszka - Bolesław Śmiały. Spór z biskupem Stanisławem zszargał mu opinię do tego stopnia, że trudno jest dzisiaj na podstawie kronikarskich przekazów oddzielić pomówienia od prawdy.

Jest wielce prawdopodobne, iż konkubina Krystyna, córka wojewody Wszebora, o której wzmiankują kroniki, istniała w rzeczywistości, natomiast posądzanie władcy o sodomie jest zapewne wymysłem prokościelnej opinii publicznej. Autor Kroniki Wielkopolskiej pisał wprawdzie, że "dokądkolwiek król szedł, kazał za sobą prowadzić bydlę juczne zamiast żony, ozdobione purpurą i bisiosem, którego używał w znaczeniu odrażającym", ale dodawał również, iż "pewne jednak pisma, na których trzeba się opierać, utrzymują, że tak nie było".

W związku pozamałżeńskie uwikłany był także brat Bolesława - Władysław Herman. Przed swoim ślubem z Judytą czeską żył on w konkubinacie z kobietą wywodzącą się z rodu Prawdzciców, która powiła mu naturalnego syna Zbigniewa. Ożeniwszy się, konkubinę oddalił, a jej syna kazał wyświęcić na księdza i odesłał jako kapelana do żeńskiego klasztoru w Saksonii. Po śmierci pierwszej żony Herman ożenił się po raz drugi z Judytą salicką, siostrą cesarza Henryka IV i wdową po królu Węgier Salomonie. Była to kobieta o nadzwyczaj wybujałym temperamencie erotycznym. Zdradzała notorycznie swojego pierwszego męża, a i podczas wdowieństwa nie należała do cnotliwych. Cesarz, zdenerwowany jej ciągłymi romansami, postanowił pozbyć się siostry ze swego dworu i wydał ją za schorowanego i starego Władysława Hermana. Judyta

wychodząc za niego za mąż miała jednak własne plany. Związała się bowiem z wojewodą Sieciechem, z którym zamierzała zdetronizować księcia i objąć władzę. Romans Judyty, który rozwijał się w sposób całkowicie jawny, wywoływał wśród rycerstwa całą falę nieprzychylnych komentarzy. Kres tej gorszącej historii położyli dopiero młodzi synowie Hermana, którzy macochę wraz z jej kochankiem wygnali z kraju. Sieciech próbował wprawdzie później wrócić, ale został pojmany i oślepiiony. Równie bujny temperament miała siostrzenica cesarza Konrada III - Agnieszka, żona Władysława Wygnańca. Kroniki sugerują, iż utrzymywała ona stosunki z własnym dworzaninem Dobkiem, a przyjaciel księcia Piotr Włost, który doniósł mu o jej zdradzie, przypłacił tę informację utratą oczu i języka. Egzekucję na polecenie Agnieszki wykonał jej kochanek.

Z konkubinę żył także syn Władysława Wygnańca, Bolesław Wysoki, i kto wie, czy jego najstarszy syn Jarosław, który został później biskupem wrocławskim, nie był wynikiem tego związku.

O rozpustne życie oskarżano Władysława Laskonogiego, który według Długosza zginął zamordowany w wieku lat siedemdziesięciu, kiedy usiłował jeszcze zgwałcić niemiecką dziewczynę.

W wieku XIII jurność piastowska jak gdyby nieco przygasła. Stało się tak przede wszystkim za sprawą Kościoła, który lansował wówczas nowy model obyczajowości. Propagowano życie w celibacie i czystości małżeńskiej, a obcowanie z żoną traktowano w myśl zasad świętego Augustyna na równi z obcowaniem z prostytutką.

Żona Bolesława Wstydliwego Kinga podobno aż do śmierci pozostała dziewicą. Odmawiała ona mężowi współżycia, raz dla uczczenia Najświętszej Marii Panny, innym znów razem dla uczczenia Jana Chrzciciela czy świętego Wojciecha. Dziewicą pozostała także siostra Bolesława - Salomea, żona Kolomana węgierskiego.

Nadeszły złe czasy dla dynastii piastowskiej, ponieważ książęta pretendujący do władzy zwierzchniej byli często impotentami, jak na przykład Leszek Czarny czy Henryk IV Probus. Na impotencję Leszka skarżyła się wielmożom jego żona Gryfina, która zdjęła czepek mężatki i chodziła z gołą głową, jak przystało dziewicy. Nie pomogły w tym wypadku lekarstwa z jaszczurek, węży i żab, które aplikował księciu słynny lekarz Mikołaj z Polski. Małżeństwo rozpadło się i Gryfina zakończyła swe życie w sądeckim klasztorze klarysek.

Nieco wcześniej, na Śląsku, żona Henryka Brodatego, święta Jadwiga, po urodzeniu siedmiorga dzieci powzięła ślub czystości, a w Wielkopolsce Jolenta, żona Bolesława Pobożnego, natychmiast po śmierci męża przywdziała habit zakonny, pozostawiwszy na łasce losu swoje nieletnie dzieci.

Na tym tle na paradoks zakrawa jurne życie wnuka świętej Jadwigi Bolesława Rogatki. Swoją siostrę Elżbietę porwał z klasztoru i wydał za Przemysła I. Sam posiadał dwie żony, z których pierwsza zmarła podobno ze zgryzoty, druga zaś uciekła do swojego ojca. Żył potem z nałożnicą i bigamistką Zofią de Doren, która urodziła mu nieślubnego syna Jarosława. Rogatka był człowiekiem bez czci i honoru. Porywał krewnych, więził biskupów, wymuszał na nich okupy. Nic sobie nie robił z nakładanych na niego

ekskomunik ani też z wyprawy krzyżowej, którą przeciwko niemu zamierzał zorganizować papież Aleksander IV.

Syn Rogatki, Bolko I zwany Surowym, ksiązę poważny i zapobiegliwy, omal nie został wyklęty przez Kościół za współżycie płciowe ze swoją bratanicą Jadwigą, która została później klaryską wrocławską. Rzecz ciekawa, iż przytoczone tutaj przykłady dotyczą wnuka i prawnuka świętej, a jednocześnie syna i wnuka błogosławionej. Można z tego wnioskować, iż dziedziczenie świętości nie odbywa się jednak na drodze genetycznej. Obyczaje seksualne rozluźniły się nieco w wieku XIV, kiedy to z Zachodu napływać zaczęły pierwsze zwiastuny humanizmu. Już na progu tego stulecia szeroko komentowano historię Ryksy, córki króla Przemysła II i żony króla Wacława II, która po śmierci swojego drugiego męża zapalała miłością do mężczyzny niższego stanu i przeżyła w konkubinacie ponad dziesięć lat.

W wieku XIV hulaszczy tryb życia prowadzić także zaczęli biskupi piastowscy. Ksiązę biskup Konrad IV oleśnicki wprawił swych wiernych w zakłopotanie, ponieważ - jak podkreślał Długosz - "żołądkowi był oddany, w słodkim winie rozmiłowany i niepohamowany wobec kobiet". Zanim biskup Konrad "złamany wskutek nieszczęść, długów i choroby" zakończył swe życie, kierowana przez niego kapituła wrocławska pozbawiła cnoty wiele mieszczańskich córek, za co mieszkańcy miasta chcieli wytoczyć jej proces, oceniając każde utracone dziewictwo na 200 talarów.

Podobny tryb życia prowadził także inny biskup wrocławski, Wacław legnicki, a syn Bolka III opolskiego Jan Kropidło, biskup włocławski, poznański, kamieński, chełmiński i nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, gorszył swoim zachowaniem nawet Krzyżaków.

W kłopoty erotyczne przez całe swoje życie uwikłany był ostatni Piast zasiadający na tronie polskim - Kazimierz Wielki. Nie miał on wybitnie szczęścia do kobiet. W wieku lat dwunastu zaręczono go z Juttą, córką Jana Luksemburczyka, ale z niewiadomych przyczyn małżeństwo to nie doszło do skutku. W trzy lata później poślubił jednak Aldonę, córkę księcia litewskiego Giedymina. Było to jednak małżeństwo wyjątkowo nieudane. Po kilku latach zaplątał się zatem w niefortunny romans z dworką swojej siostry Elżbiety - Klarą Zach, którą poznał w Wyszehradzie. Według Długosza "dziewica Klara zgwałcona została przez księcia Kazimierza i do syta wykorzystana". Dowiedziawszy się o romansie, rozwścieczony ojciec dziewczyny rzucił się z obnażonym mieczem na rodzinę królewską. Królowej Elżbiecie odrąbał cztery palce, Kazimierza zaś zranił w ramię. Porwanie się na majestat królewski pociągnęło za sobą surowe kary. Poćwiartowane na trzydzieści części ciało Felicjana Zacha rozesłane zostało do wszystkich miast królestwa. Jego kuzyni i syn "przywiązani do końskich ogonów tak długo włóczyli się po ulicach i drogach, dopóki kości nie zostały całkiem gołe, a oni nędznie nie wyzionęli ducha". Pięknej Klarze obcięto nos, wargi i palce u rąk i przez pięć lat obwożono ją w żelaznej klatce po odpustach i jarmarkach na pośmiewisko tłumu.

Wydarzenia te, nagłośnione odpowiednio przez Krzyżaków, nie przysporzyły Kazimierzowi popularności na europejskich dworach.

Pożycie z Aldoną układało się coraz gorzej i chociaż urodziła mu ona dwie córki, król z ulgą przyjął wiadomość o jej śmierci. Zmarła zresztą nagle w dość podejrzanych

okolicznościach, tak że nie brak było i takich, którzy samego Kazimierza podejrzewali o zainspirowanie zabójstwa.

Po śmierci Aldony zaczęto natychmiast planować nowy ożenek. Powrócono do nie zrealizowanej wcześniej koncepcji luksemburskiej i swatano królowi inną córkę Jana Luksemburczyka - Małgorzatę. Zamiar ten znowu nie doszedł jednak do skutku, gdyż narzeczona zmarła na kilka dni przed ślubem. W tej sytuacji, dwa miesiące później, Kazimierz poślubił młodszą od siebie o lat trzynaście Adelajdę, córkę landgraфа Hesji. Adelajda okazała się jednak bezpłodna. Odsunięta została do zamku w Żarnowcu, a król wdał się w romans z żoną własnego dworzanina Niemierzy z Golczy, Cudką. Miłość rozwijała się przy pełnej akceptacji męża, który ciągnął z niej zapewne osobiste profity. Cudka powiła Kazimierzowi trzech synów: Niemierzę, Jana i Pełkę. Byli to synowie z nieprawego łoża, pozbawieni praw dziedziczenia. Po pięciu latach, kiedy zmarł prawowity małżonek królewskiej konkubiny - nastąpiło rozstanie. Cudka odeszła z dworu sownie wynagrodzona. Jej syn Pełka został później burgrabią zamku krakowskiego, a Niemierza - kanonikiem krakowskim.

Później na horyzoncie pojawiła się inna królewska kochanka, Żydówka z krakowskiego getta - Estera. Owiewała ją, podobnie zresztą jak i całe środowisko żydowskie, pewna mgła tajemnicy. Powiadano, że Żydzi "raj mając sobie zamknięty, tu na ziemi, za występna kobiet swoich wysługą, wszelkich najgrzeszniejszych uciech cielesnych się dopuszczają". Być może, iż te "uciechy cielesne" skusiły Kazimierza, dość że Estera urodziła mu dwie córki i syna Abrahama, który pozostał jednak przy wierze mojżeszowej. Bujne życie erotyczne monarchy budzić poczynało coraz szersze komentarze, tym bardziej że żyła jeszcze ślubna małżonka Adelajda. Upominał króla wikariusz katedralny Baryczka, ale rozgniewany Kazimierz kazał go pojmać i utopić w Wiśle. I chociaż na miejscu kaźni Baryczki działy się podobno cuda, a króla obłożono klątwą, papież Klemens VI przywrócił go do katolickiej społeczności za obietnicę wybudowania kilku kościołów.

Związek z Esterą trwał trzy lub cztery lata, do tego momentu, kiedy Kazimierz bawiąc w Pradze poznał tam wdowę po mieszczaninie Mikołaju - Krystynę Rokiczanę. Przywiózł ją ze sobą do Polski i co najdziwniejsze, zawarł z nią bigamiczne małżeństwo. Sekretne go ślubu udzielił przebrany za biskupa opat tyniecki Jan, spowiednik królewski.

Pojawienie się Rokiczany na dworze wawelskim miało posmak skandalu. Adelajda zdecydowała się opuścić Polskę, natomiast rada królewska wymogła na władcy obietnicę, że odeśle Czeszkę do Pragi. Przystał na to bez specjalnego oporu, ponieważ afekty jego mocno ochłodziły, kiedy przekonał się, iż Krystyna jest łysa i nosi perukę. Lata płynęły, a następcy tronu nadal nie było. W tej sytuacji Kazimierz zdecydował się na kolejny związek bigamiczny, poślubiając młodszą od siebie o lat trzydzieści córkę Henryka V zagańskiego Jadwigę. Urodziła mu ona dwie córki, którym wszakże - ze względu na potrójną już bigamię - odmówiono legalnego pochodzenia. W tej sytuacji król uciekł się do rzeczy dość nieprawdopodobnej, usynowił bowiem własnego wnuka, zrodzonego w małżeństwie córki Elżbiety z Bogusławem V szczecińskim. Liczył na to, iż jego skronie przyozdobi w przyszłości królewska korona. Wnuk, zwany Kaźkiem

słupskim, nie przypominał jednak w niczym swojego zapobiegliwego dziada. Spiskował z Niemcami i zginął w awanturze, trafiony kamieniem w głowę. Kazimierz umierał mając lat sześćdziesiąt jako ojciec liczego potomstwa, wśród którego nie było jednak ani jednego dziedzica. Zostawił po sobie dwie córki legalne, dwie na wpół legalne, dwie nielegalne i czterech nielegalnych synów.